



Podobni ludziom oczekującym pana swego

„Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących znajdzie” – Łuk. 12:35-48.

Śledząc instrukcje Pańskie odnoszące się do Jego zbliżającej się śmierci i zmartwychwstania oraz te po wizji przemienienia, które podkreśliły tę lekcję apostołom, nasz Pan zaczął wyjaśniać im nieco odnośnie swego wtórego przyjścia i jaka powinna być ich postawa w międzyczasie. Obecna lekcja uwypukla tę kwestię. Podczas nieobecności Pana Jego lud powinien być zawsze w gotowości, opasane biodra oznaczają, że mają być zawsze gotowi do służby – aktywnie zaangażowani w głoszenie idei. Według zwyczaju w owym czasie nosiło się szaty luźne, powłóczyste, a opasanie ich na biodrach utrzymywało je we właściwym miejscu, aby umożliwić wykonywanie zwykłych codziennych czynności. Kiedy szukano odpoczynku, rozwiązywano pas. Dlatego lekcją z te figury jest bezustanna aktywność ludu Pańskiego, w czasie, gdy jest On nieobecny. Nie mamy stać się obciążeni troskami tego świata, spać ani drzeć, co uniemożliwiłoby nam właściwe wykonywanie powierzonych nam obowiązków.

Każdy sługa Pana jest przedstawiony, jako nosiciel światła i poinstruowany, ażeby jego światło świeciło przed ludźmi, aby ci, widząc dobre uczynki jego, chwalili Ojca, który jest w niebie. Obraz przedstawia ogólną ciemność, nieświadomość, uprzedzenia i grzech świata, podczas gdy uczniowie Pana otrzymali światło Boskiego objawienia, mądrości i zrozumienia, które nie tylko przemienia ich i czyni „Nowymi Stworzeniami”, lecz także przenika przez nich ku wszystkim, z którymi mają oni styczność. „Wy jesteście światłość świata” (Mat. 5:14). Pojawia się tutaj słuszna sugestia, mianowicie, że Wielka Światłość, chwalebny świt Tysiącletniego poranku, jeszcze nie wzeszła. Lud Pański jest wciąż maleńkimi światełkami na świecie, świecącymi w pośrodku ogólnej ciemności, czuwającymi i oczekującymi na poranek. Zgadza się z tym słowa proroka, który powiedział: „z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesołość” (Psalm 30:6). Ta noc ciemności, nieświadomości i grzechu rozpoczęła się wraz z przekleństwem śmierci, które spadło na cały rodzaj ludzki przez nieposłuszeństwo ojca Adama i odtąd wszystko stworzenie wespół wzdycha i boleje, oczekując na poranek, na objawienie się synów Bożych – Jezusa Chrystusa i Jego braci, Jego współdziedziców w Królestwie.

Nasz Pan dał przypowieść, by zilustrować, jaką gotowość

cią i pilnością powinni się charakteryzować Jego naśladowcy. U Żydów nie było większej okazji, w której oczekiwano od sług domu, że będą bardziej czujni i okażą swoje zainteresowanie dobrem domu niż w nocy lub o poranku, kiedy ich pan przychodził do domu przyprowadzając ze sobą swoją oblubienicę. Dlatego Pan obrał to jako najstosowniejszą ilustrację gotowości, którą powinni charakteryzować się Jego naśladowcy, którzy czekają na Jego wtóre przyjście. W istocie, słudzy w tej przypowieści są oblubienicą z innej przypowieści, lecz pokazują tę kwestię z innego punktu widzenia. Wyłączną lekcją tutaj jest to, że pilność w służbie, dbałość o Pańską sprawę, wiara w Jego obietnicę, że powróci oraz oczekiwanie na to wydarzenie, służą jako pomoc i zachęta do właściwej służby. Kiedy pan domu miał przybyć ze swoją towarzyszką, nie byłoby oznaką zainteresowania jego sług, ich miłości i oddania dla niego, gdyby przy takiej okazji posnęli lub nie byli gotowi, by otworzyć drzwi na znak jego przybycia.

„Jeśli tedy nie będziesz czujny (...) nie dowiesz się” (Obj. 3:3)

Przypowieść ta daje do zrozumienia, że w czasie swego wtórego przyjścia Pan przybędzie zanim którykolwiek z Jego wiernych sług się spostrzeże. Jego obecność będzie rozpoznana przez kołatanie, a kołatanie będzie korespondować z obwieszczeniem przez jakiegoś specjalnego sługę lub sług, czy to ustnie czy na piśmie, przedstawiające znaki obecności Mistrza. Na przykład, publikowanie prorocत्व czasowych pokazujących, że czas się wypełnił – że pewne prorocтва wskazujące na wydarzenia należące do końca dyspensacji ewangelicznej oraz na początek tysiącletniej już się dokonały, a także że pewne znaki wspomniane w Piśmie Świętym się wypełniły – takie świadectwa miałyby charakter kołatania, który byłby słyszany przez tych z Pańskich sług, którzy wówczas by nie spali. To nie słudzy mają kołatać, ale sam Mistrz ma wprawić w działanie siły i przedstawicieli, których wybierze do rozpoczęcia kołatania i ogłaszania.

Błogosławieństwo jest obiecanie dla tych spośród sług, którzy w owym czasie będą czuwali, usłyszą kołatanie, zrozumieją je i powitają Mistrza. Werset 39 wskazuje dość wyraźnie, że nikt poza sługami nie oceni kołatania i że świat ogólnie nie będzie znał czasu powrotu Mistrza, wyłącznie Jego słudzy. Nie podano żadnej specjalnej pory na powrót Mistrza, ale wyraźnie zasugerowano, że nie im jest dane znać czasy chwile, ale



że mają być stale czujni, nie tylko podczas pierwszej straży, ale także podczas drugiej i trzeciej, aby kiedykolwiek rozlegnie się kołatanie Mistrza, szybko odpowiedzieli. Nie oznacza to jednak, należy zauważyć, że słudzy nigdy nie mieli wiedzieć, kiedy Mistrz przyjdzie. Myślą jest, że przybywszy, będzie tak kołatał, że dostrzegą to wszyscy Jego słudzy, którzy nie śpią, oczekują i czuwają. Jakaż byłaby korzyść z kołatania, jeśli słudzy nie mieliby poznać go, gdy go usłyszą? Kołatanie ma być dowodem obecności Pana, a słudzy nie mieli o niej wiedzieć wcześniej, lecz mają ją zrozumieć w czasie przybycia i to niewidzialnego.

Pan będzie usługiwał swym sługom

Czym będzie szczególna nagroda dla tych sług? Mówi o tym przypowieść: Pan „*się przepasze (stanie się ich sługą), a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył*”. Oznacza to, że w czasie wtórego przyjscia naszego Pana będzie On obecny, zanim którykolwiek z Jego sług zda sobie sprawę z Jego przybycia. Będzie kołatał, czyli sprawi, że Jego obecność zostanie obwieszona. Tylko ci usłyszą kołatanie, którzy nie śpią i są gotowi oczekując na Niego i sygnał do kołatania. Tacy otrzymają szczególną duchową ucztę. Będzie ona szczególna, ponieważ wystawiona ze szczególnego powodu i przeznaczona jako specjalna nagroda za ich okazane zainteresowanie oraz oddanie. Będzie także szczególna dlatego, że Pan domu stanie się jego sługą, będzie posiadał klucze do wszystkich bogactw łaski i błogosławieństw oraz, jak czytamy w innym miejscu, będzie wynosił ze swego skarbcza rzeczy nowe i stare, najwyborniejsze przysmaki. Wierni z pewnością dostąpią królewskiej uczy, jaka nigdy przedtem nie była im udzielona.

Te rzeczy, jak utrzymujemy, już się wypełniły. Kołatanie, czyli zwiastowanie Pańskiej obecności wskazanej przez prorocтва Starego Testamentu, trwa nieprzerwanie od roku 1875. Kołatanie opisane w przypowieści mogło trwać zaledwie kilka sekund, ale wypełnienie zajmuje okres wielu lat. Domownicy zauważają to i każdy z nich, gdy otwiera swe serce i umysł na fakt obecności Pańskiej, otrzymuje wypełnienie się obiecanego błogosławieństwa – otrzymuje ucztę z rzeczy tłustych, duchowych – wyrozumienie i ocenienie Boskiego Planu i pokarm dla ich dusz oraz wzmocnienie, jakiego nie było przedtem. To, że służba dla sług przez Pana powinna być rozumiana jako indywidualna praca, a nie jedynie zbiorowa służba i ucztą, jest potwierdzone w słowach Pana w Obj. 3:20. Tutaj Pan przedstawia to samo wydarzenie związane z Jego poselstwem do ostatniego okresu Jego Kościoła nominalnego – Laodycei. Mówi On: „*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeżeliby kto (indywidualnie) usłyszał głos mój (kołatanie) i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną*”.

„Tysiąc lat (...) są (...) jako straż nocna” (Psalm 90:4)

Zgodnie ze starodawną żydowską metodą liczenia czasu nocnego, druga straż trwała od godziny 10 do 2 w nocy, a trzecia od 2 do 6 rano. Przypowieść nie mówi, o której staży należy oczekiwać Pana. Pytanie to pozostało otwarte, wierność sług miała być wypróbowana proporcjonalnie do Jego zwlekania. Dla wielu byłoby łatwo nie spać i czuwać podczas pierwszej straży, mniej dałoby radę podczas drugiej, a jeszcze mniej podczas trzeciej straży. Zgodnie z sugestią tej przypowieści widzimy dzisiaj ogólny letarg panujący między chrześcijanami odnośnie powrotu Oblubieńca i chwalebnych spraw Królestwa, jakie mają otrzymać Jego wierni domownicy. Wielu śpi na Syjonie, wielu zostało przytłoczonych troskami tego świata oraz zwodniczością bogactw. Nie tylko ludzie światowi uczynili boga z interesów, pieniędzy i przyjemności, lecz nawet wielu z tych, którzy w swych sercach miłują sprawiedliwość i pragną być uznanymi za sług Pana, jest poważnie obciążonych – pochłoniętych ziemskimi sprawami. Ich serca są wypełnione nimi, a ich umysły są tak zajęte marzeniami sekciarstwa oraz przyjemnościami i osobistymi sprawami, że nie mogą usłyszeć kołatania. Nie wiedzą o obecności Pana, nie otwierają swych serc na to piękne obwieszczenie, na które Pański lud tak długo czekał i o które modlił się tak gorliwie: „*Przyjdź Królestwo Twoje*”. Tracą wskutek tego wielkie błogosławieństwo zapowiedziane w przypowieści naszego Pana i jasno pokazane w Proroctwie Daniela:

„Błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu pięciu dni” – Dan. 12:12

Jego obecność nieznana dla świata

„A to wiedźcie, iżby gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej ma przyjść, wzdryby czuł a nie dopuściłby włamać się do domu swego” – Łuk. 12:39 [KJV]. Mamy tu nawiązanie do przyjscia jak złodziej, a greckie słowo, przetłumaczone w Biblii Króla Jakuba jako „włamać się”, dosłownie oznacza „podkopać” (tak oddają ten werset najpopularniejsze polskie przekłady – przyp. tłum.) W starożytności mało domów było budowanych z kamienia lub cegły, a raczej z gliny, podobnie do domów z niewypalanej cegły w niektórych częściach Zachodu czy w Meksyku. Włamanie się do takiego domu było szybsze przez podkopanie pod murem niż sforsowanie drzwi. Gospodarz domu, czyli jego właściciel nie oznacza tutaj naszego Pana, ponieważ wspomniany tutaj dom to „obecny zły świat” – społeczna struktura obecnie organizowana. Nie trzeba dochodzić do wniosku, że chodzi tu o Szatana, chociaż ogólnie on jest panem obecnych instytucji, „bogiem świata tego”,



„księciem tego świata”. Wystarczy jedynie uznać, że gospodarza domu oznaczają tutaj ziemskie rządy, władze, przedstawiciele dziesięciu palców u nóg posągu Daniela oraz jego czwartej bestii.

Kwestia wtórego przyjscia i kołatania naszego Pana, które będzie słyszane przez tych spośród Jego sług, którzy nie śpią, ale nie zostanie usłyszane przez Jego sług, którzy śpią i są przytłoczeni, będzie całkowicie nieznaną światu. Dla nich Jego obecność nie będzie obecnością pana, na którego czekają i któremu służą, ale raczej obecnością wroga, którego dom przejęli podczas jego nieobecności, wzięli w posiadanie i używali wbrew jego interesom. Tacy, gdyby znali czas Jego przyjscia, ufortyfikowaliby się w pewnym sensie i usiłowali bronić obecnych instytucji oraz zachować je.

Przyjscie jako złodziej na świat oznacza ciche, skromne, nieznanne przyjscie bez zwiastunów ani zgiełku, który mógłby przeszkodzić. Podkopanie domu mocarza – podkopywanie obecnych instytucji cywilnych, religijnych, politycznych, finansowych – już jest w toku, tak jak kołatanie dla jego sług cały czas trwa. Cała struktura społeczna jest pod kontrolą nowego Księcia. On formuje swe oddziały i sprawi, że nawet gniew człowieka będzie Go chwalił i wypełni Jego cele obalając każdą znaną instytucję zbudowaną na samolubstwie. Wielki będzie to upadek, „czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” (Dan. 12:1). Ale na tych ruinach Król królów i Pan panów wzniesie wielkie Królestwo Pana, o które wszyscy, którzy są Jego, już się modlą: „Przyjdź królestwo twoje” i które, gdy zostanie ustanowione przez Pana, który będzie faktycznie

„Pożądanym od wszystkich narodów” (Agg. 2:8).

„O tej godzinie, o której się nie spodziewacie”

Sedno tej lekcji podsumowane jest w 40 wersecie: „Przeżoż i wy bądźcie gotowi; bo o tej godzinie, o której się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie”. Nikt nie będzie świadomy godziny przyjscia Syna. Nie jest to sprawa, która została pozostawiona w takiej formie, by nad nią spekulować z wyprzedzeniem. Jego kołatanie będzie pierwszą oznaką Jego obecności. I tak to się wypełniło: nikt z nas nie wiedział wcześniej, kiedy nastąpi Pańskie przyjscie. Dopiero gdy to się dokonało, usłyszeliśmy kołatanie – Jego głos przez prorocstwo Starego Testamentu informujący nas, że już żyjemy w czasie żniwa i za dni obecności Syna człowieczego. Tu mamy wypełnienie słów Pana: „Ale jako było za dni Noego, tak będzie i parousia (obecność) Syna człowieczego” – Mat. 24:37. Fragment ten wskazuje na myśl, że tak jak świat nie wiedział o nadchodzących wydarzeni-

ach za dni Noego i, będąc w nieświadomości, jadł i pił, sadił i budował, tak będzie i za dni obecności Syna człowieczego: świat będzie nieświadomy faktu Jego obecności, a życie będzie się toczyć swoim biegiem. Tylko „wy bracia”, którzy słyszycie kołatanie, będziecie mogli rozpoznać obecność i otrzymać błogosławieństwo.

Piotr zapytał, czy przypowieść ta odnosi się jedynie do dwunastu apostołów, czy ogólnie do wszystkich uczniów. Pan wyraźnie pominął to pytanie w swojej odpowiedzi: „Któryż tedy jest wierny i roztropny szafarz, którego Pan postawił nad czeladzią swoją, aby im na czas wydawał obrok naznaczony?” (Łuk. 12:42). Zdaje się to sugerować, że gdy przyjdzie właściwy czas na zrozumienie tej przypowieści, będzie jasne, że: w czasie wypełniania się tej przypowieści Pan naznaczy sługę między domownikami, aby zwrócił on na to uwagę wszystkich sług oraz że będzie spoczywała na nim pewna odpowiedzialność za wypełnienie jego obowiązków. Jeśli wiernie to uczyni, wielkie błogosławieństwo będzie jego nagrodą. Jeśli będzie niewierny względem swego obowiązku, nałożona zostanie surowa kara. Sugestia ta здаje się też mówić, że jeśli sługa będzie wierny, będzie trwał w swej służbie, a jeśli niewierny, to zostanie zwolniony, a ktoś inny przejmie jego stanowisko i odpowiedzialność.

„Wierny i roztropny sługa”

Naturalnie moglibyśmy usiłować interpretować, że słowa Pana oznaczają klasę sługi – że pewna liczba czyli klasa braci wspólnie stanowić będzie sługę z tej przypowieści. Lecz usiłując tak interpretować napotkamy na pewne trudności.

1) Uznanie takiej klasy w Kościele byłoby uznaniem tego, co jest w innych miejscach negowane – byłoby uznaniem klerikalnej czyli autorytatywnej klasy, odrębnej i oddzielnej od reszty Kościoła, ponieważ sługa ten ma udzielać pokarmu na czas słuszny domownikom, współsługom. Kościół Chrystusowy, utrzymujemy, nie składa się z kleru i laików, lecz „wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie” (Gal. 3:28) i „jeden jest mistrz wasz Chrystus” (Mat. 23:8). Nie byłoby jednak pogwałceniem tej zasady, gdyby przypuścić, że Pan w owym czasie wskazał jednego członka swego Kościoła jako kanał, czyli instrument, za pomocą którego wysyłałby właściwe poselstwa, duchowy pokarm właściwy w owym czasie; ponieważ w różnych okresach w przeszłości Pan używał w ten sposób jednostek. Na przykład Piotr użył „kluczy” Królestwa Niebieskiego w Dniu Pięćdziesiątnicy i w domu Korneliusza, i w obydwóch miejscach został użyty jako szczególny sługa do udzielania szczególnych Prawd. Nie uczyniło to Piotra panem na pozostałych apostołami ani nad Kościołem, a jedynie sługą.



2) Bez względu jak bardzo byśmy usiłowali, by zastosować tę figurę zbiorowo do ludu Pana, faktem pozostaje, że rozmaite elementy nie pasują do grupy osób. Na przykład w Łuk. 12:42 (BW) czytamy o „*tym wiernym i roztropnym*” słudze, co oznacza, że chodzi o jednego konkretnego i jest to określenie nieużywane w sposób nieokreślony do jakiejś liczby. Kiedy zwrócimy się do greckiego tekstu, to odkryjemy, że również tam położony jest nacisk w podwójnej formie – „ten wierny” i „ten mądry” sługa. Jeżeli moglibyśmy w jakikolwiek sposób zastosować ten tekst do Jezusa Chrystusa, nie byłoby trudności, albo gdybyśmy mogli zastosować go do całego Ciała Chrystusowego, również nie byłoby trudności z pogodzeniem, że tym jednym jest wielu członków jednego Ciała Chrystusowego. Ale ponieważ sługa ten miał udzielać pokarmu innym członkom Ciała, swoim współsługom, określenie to zdaje się ograniczać do jednej konkretnej jednostki. Jednak tak jak już powiedzieliśmy o Piotrze, że z powodu swego szczególnego zadania nie był panem nad braćmi, tak samo mówimy, że kimkolwiek jest ten wspomniany w tym fragmencie, w żadnym znaczeniu tego słowa nie czyni go to panem, dyktatorem czy mistrzem, a także nie dowodzi, że jest natchniony. Wszystko, co my możemy powiedzieć to tyle, że będzie tym, który otrzyma przywilej bycia sługą i niewielu zdaje się pragnąć objęcia tego stanowiska w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Sługa ten, jeśli będzie wierny, będzie miał za zadanie rozdzielać coraz więcej z zarysów teraźniejszej Prawdy, jak zostało to pokazane w przypowieści, udzielając pokarmu na czas słuszny domownikom. Niewierność z jego strony oznaczałaby usunięcie z tej służby i prawdopodobnie przekazanie jej w ręce innego, jego następcy.

Wyrażenie „*Zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swojemi postanowi*” nie powinno być rozumiane, jako odnoszące się do przyszłej nagrody i chwały, a jedynie do ogólnego obowiązku, czyli szafarstwa odnoszącego się do udzielania Pańskich „dóbr” czyli prawd, które mają być chronione, czyli wydawane podczas reszty czasu „Żniwa”. Innymi słowy, szafarz, przez którego Pan będzie udzielał teraźniejszej Prawdy w tym „Żniwie”, jeśli będzie czuwający, pokorny, wierny, będzie trwał w tym szafarstwie i będzie coraz bardziej używany przez Pana w służbie domownikom – do końca „Żniwa”.

Nie „jako panujący nad dziedzictwem Pańskim” (1 Piotra 5:3)

To, że sługa ten nie może zachowywać się ani nie może być uznawany za pana, jest jasno pokazane w wersecie 45, który pokazuje, że takie nadużywanie tego stanowiska przyczyni się do jego upadku. Kościół nigdy nie musiał strzec się swych sług, którzy prawdziwie usiłowali mu służyć i udzielać z Pańskiego skarbcza pokarmu na czas słuszny. Niebezpieczeństwo dla Kościoła zawsze pojawiało się ze strony tych, którzy usiłowali być panami nad Boskim dziedzictwem i udzielać swojej własnej mądrości lub mądrość innych ludzi aniżeli Słowa Pańskiego.

Wersety 47 i 48 zdają się sugerować, że odpowiedzialność sługi względem Pana będzie proporcjonalna do jego poznania Pańskiej woli oraz że Pan postąpi z nim według zasady, że im większa znajomość i możliwości, tym proporcjonalnie większe będą względem niego wymagania.

Chociaż to napomnienie zdaje się ogólnie odnosić do jednego szczególnego sługi, przez którego i inni słudzy mieli być zaopatrywani (zob.: Mat. 24:45-51), możemy zobaczyć, że te same zasady w ogólnym znaczeniu będą stosować się do każdego sługi, który będzie otrzymywał czy to pokarm czy szafarstwo. Jego odpowiedzialność będzie proporcjonalna do tego, co otrzymał lub miał szansę otrzymać, oraz do sposobu, w jaki skorzystał z tego błogosławieństwa. My dzisiaj, żyjąc pod tak wielką łaską ze strony Pana, ciesząc się światłem teraźniejszej Prawdy jak to czynimy, mamy wszelkie powody by dziękować i coraz bardziej doceniać rzeczy stare i nowe ze skarbcza Prawdy Mistrza, których nam obecnie udziela i które każdy w zamian ma przywilej udzielać innym oraz ma odpowiedzialność proporcjonalnie do swego poznania. Niech Pan dopomoże nam wszystkim, byśmy byli wierni i pamiętali, że nasz Pan był sługą tak samo jak Synem, i że naszym największym przywilejem jako synów jest bycie wiernymi sługami, szafarzami rozlicznych łask Bożych.

Watch Tower R-3354-1904
Brzask 06/1936 str. 89-92

Watch Tower
R-3354 (1904 r.)
„Straż”